Rok II Katowice, dnia 15 stycznia 1928 r. Nr. 2

# Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.**

Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408.

**Prenumerata:** rocznie zł. 7.50, kwartalnie zł. 2.00.



## Do pracy więc.

Planem działalności, zatwierdzonym przez Zarząd Związku Wojewódzkiego, zakreślone zostały ramy, które wypełnić mamy w ciągu roku treścią naszych zadań, osiągając przez to taki poziom fachowego wyszkolenia i organizacyjnej sprawności, aby strażactwo śląskie w zespole strażactwa polskiego, zajęło pozycję odpowiadającą stanowisku dzielnicy śląskiej w Państwie.

I aczkolwiek, patrząc na wykres naszego planu dzialalności na rok 1928/29 wydaje się on bardzo trudnym do zrealizowania dokładnego, wszakże przy bliższym wejrzeniu w obowiązki poszczególnych straży pożarnych wynikające zeń, stwierdzamy, że nie będą one tak uciążliwe, jeśli się oprą na dobrej woli i chęci przyłożenia części swej pracy do wypełnienia ogólnych zadań naszej organizacji.

Entuzjazm pracy dla dobra swych współobywateli, jaki cechuje nasze straże pożarne, jest dostatecznym fundamentem do rozbudowy wielkich zamierzeń zaprojektowanych w omawianym planie działalności.

Brak wiary we własne siły, jaki objawia się w niektórych strażach pożarnych, trzeba usuwać, drogą wykazania szkodliwości tych objawów słabej woli i nikłej chęci prawdziwej pracy obywatelskiej. W szeregach naszych nie może być miejsca dla elementu, który, bądź świadomie i celowo, bądź też bezwiednie, działa destrukcyjnie na prawidłowy rozwój techniczny i orgánizacyjny strażactwa śląskiego. Wcześniej czy później, życie współczesne, wymagające we wszelkich organizacjach społecznych silnego tętna działalności, usunie tych, którzy miast być motorami pracy intensywnej, stają się piaskiem sypanym na łożyska naszej machiny organizacyjnej.

Bowiem zadania ciążące na organizacjach tej miary co straże pożarne, wykonane być muszą.

Miast więc szukać w planie działalności błędów organizacyjnych czy niedogodności wykonania, należy zabrać się do pracy energicznie, z zasobem dobrej i szczerej chęci współdziałania z władzami Związku, aby rezultat zamierzeń wypadł jaknajpomyślniej.

My strażacy, jak bodaj nikt inny, wiemy co znaczy czas stracony, wiemy jakie szkody przynosi najmniejsze opóźnienie w wykonaniu tego czego żąda od nas chwila obecna. W pracy naszej przy pożarach stwierdzamy stale, iż należy nakreślić plan a potem wszyscy, każdy na swem stanowisku, jąć się mamy jego wykonania zgodnie, według naszych najlepszych chęci i zrozumienia.

Niechże więc to doświadczenie fachowe będzie nam wskazówką i pouczeniem, że również w zbiorowej pracy organizacyjnej jaka nas czeka w roku bieżącym, wszyscy winniśmy zgodnie współpracować.

Osiągniemy tą drogą rezultaty wielkie a będące świadkiem naszych poczynań, działalności i osiągniętych wyników społeczeństwo, tem więcej przyznawać nam będzie zniewolone należne uznanie, jakiego obecnie nam skąpi.

Rozpoczynając przeto realizacje ustalonego na rok bieżący planu zbiorowych czynności, wzywamy wszystkich: komu leży na sercu sprawa pożarnictwa śląskiego, kto pragnie widzieć strażactwo śląskie kroczące na czele strażactwa polskiego, kogo umiłowanie ide związało z naszą organizacją,

Do pracy więc!

Na chwałę Bożą, pożytek bliźnim i chlubę Ojczyzny!

# Zarys dziejów pożarnictwa w Polsce.

Wykład Kursowy Józefa Drzewieckiego inspektora Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

(Dalszy ciąg)

## CZASY NOWOŻYTNE W POLSCE.

Za panowania Stanisława Augusta pojawiają się w Rzeczypospolitej głosy o potrzebie zaprowadzenia stałych straży ogniowych Uczyniono jednak w roku 1767 pierwsze próby w tym kierunku spełzły na niczem, wobec niechęci sławetnych rajców stolicy.

Komisje Boni ordinis zaprowadzają jednak coraz większy ład w gospodarstwie miast, przedewszystkiem królewskich, a między innemi doskonalą „porządek ogniowy“.

Dawane więc były zasiłki z funduszów skarbowych na budowle oraz na podratowanie mieszkańców po pożarze z zastrzeżeniem jednak wykonania pewnych warunków, mających wzmocnić bezpieczeństwo ogniowe nowych budowli. Tak w r. 1787 wyznaczono dla Piotrkowa 20,000 zł., z których kazano sprawić sikawkę i bosaki, wykonać dwie studnie w rynku, a resztę pieniędzy rozdać na pogorzelców. Zytomierzowi pozwolono zaciągnąć 30,000 zł. pożyczki na reperację ratusza i na porządki ogniowe. Magistratowi Piotrkowskiemu po pożarze w 1787 roku nakazano sprowadzenie dwu sikawek z Wrocławia pod groźbą, że będzie pociągnięty do wynagrodzenia szkód pogorzelcom, jeśli nakazu nie spełni w ciągu miesiąca.

W każdym razie w Polsce w tym czasie, mianowicie w r. 1779 zostały nie tylko ustalone, a właściwie zrewidowane przepisy, zwane „porządkiem ogniowym“, ale i rozciągnięte na wszystkie miasta.

Do tego niezmiernie przyczynił się marszałek Lubomirski, który walczył o wprowadzenie tych przepisów w życie, Slady tej walki, zwłaszcza z duchowieństwem i klasztorami nie chcącymi się poddać przepisom i ponosić kosztów, spotykamy w aktach miejskich.

Po dłuższych pertraktacjach dnia 20 maja 1779 roku biskup Młodziejowski zawiadomił marszałka, że, zgodnie z życzeniem jego, polecił, aby w razie wybuchu ognia przełożony najbliższego kościoła kazał bić w dzwon dla zwołania ludzi na pomoc. Kapituła zaś warszawska twardo stała przy swojem i dowodziła, że do przysyłania stągwi z wodą lub innych narzędzi zobowiązywać się nie może, ponieważ koni nie posiada; trzymają wprawdzie konie członkowie kapituły; prałaci i kanonicy, ale trzymają dla własnej wygody; ich konie — to własność prywatna. Ostatecznie kapituła przyrzekła oddawać do użytku jedną studnię i dwie stągwie na Kanoniach. Proboszcz parafji N. P. Maryi zobowiązał się wysyłać do ognia „parę koni z naczyniem do wody“, ale tylko do czasu, dopóki dla siebie konie trzyma, gdyby zaś tego zaniechał, zobowiązanie jego upada. Sakramentki obiecały wysyłać parę koni.

Tak oto zabiegał dzielny marszałek, osiągnął bodaj częściowy wynik. Teraz mógł już przystąpić do ułożenia ogólnych zasad porządku ogniowego w całej jego rozciągłości.

Dopomógł mu w tem magistrat Starej Warszawy, nadsyłając dnia 20 kwietnia 1779 roku własny „**Projekt do porządku ogniowego**“. Utrzymując w swej mocy wydane już wcześniej (14 sierpnia 1778 r.) przez siebie zarządzenia, magistrat uzupełnił je nowemi wnioskami. Trębacz tedy na wieży ratuszowej ma „pilnie uważać“, w której stronie miasta się pali i otrąbiwszy laurum, wywiesić w dzień chorągiewkę czerwoną, w nocy zaś świecę w latarce na kiju, skierowawszy swoje sygnały właśnie w kierunku ognia: on również obowiązany będzie zawiadomić o pożarze „odwach“(?) miejski. Kapral z odwachu wysyła wnet sześciu stróżów. Ci, grzechocząc, śpieszą z wiadomością, każdy w inną stronę, a więc: do prezydenta, na odwach marszałkowski, do gminnego, mającego zwierzchność nad cechami, do sprycmajstra, wreszie do rurmistrza, nadto mają informować napotykanych po drodze mieszczan, w którem miejscu ogień się zajął. Woźnice i właściciele browarów wysyłają konie i wiozą sikawki i beczki do ognia, a każdy ma wskazane, po który i gdzie powinien się stawić. Tu przybywają „bracia “cechowi, co kwartał w tym celu obierani i kokardami odznaczeni, szprycmajster i rurmistrz do kierowania sikawkami, wszyscy kominiarze, „ile ich tylko być może, z drabinkami i sznurami, wreszcie cieśle i murarze do rozbierania budynków. Gminny wyznaczy część przybyłych ludzi do gaszenia ognia, drugich do wynoszenia rzeczy z płonącego domu, innych w końcu do strzeżenia tych rzeczy przed kradzieżą. Kurnicy (przekupnie ptactwa domowego), szynkarze, i krupiarze ustawią ludzi swoich przy studniach do napełniania wodą stągwi, po które zjeżdżać się będą woźnice. Instygator miejski bacznie da oko, zapisze do kary tych, którzy wbrew włożonemu na nich obowiązkowi, nie stawią się do ognia. Nadto magistrat proponuje powołać do sprawienia sikawek ręcznych i utrzymywania ich te cechy, które są wolne od osobistego udziału w gaszeniu ognia, mianowicie złotników, zegarmistrzów, szklarzy, i bibliopolów. Liczba sikawek zwiększyłaby się wtedy o 62.

Zaledwie 10 dni upłynęło i 30 kwietnia 1779 r., marszałek wydał „dyspozycję“, w której uwzględni wszystkie wnioski magistratu i uzupełnił je własnemi dodatkami. Zażądał mianowicie, aby Stara Warszawa utrzymywała stale 10 stróżów nocnych, którzyby, chodzac po mieście i przedmieściach, do jurysdykcji miejskich należącycn, co godzina dawali znać grzechotką, że czuwają, w razie zaś dostrzeżenia ognia grzechotali nieustannie dla rozbudzenia i ostrzeżenia mieszkańców. Żądał nadto, aby Stara Warszawa, oprócz rzemieślnikow cechowych, wysyłała do ognia ze swej milicji 24 żołnierzy, wreszcie, aby delegat magistratu do zwierzchniego dozoru przy pożarze należał do intendenta ogniowego, mianowanego przez władzę marszałkowską

Magistrat niemile przyjął te dodatki i uznał nowe obowiązki za zbyt uciążliwe dla siebie. Przekładał marszałkowi, iż niesłusznie wymaga posługi ogniowej od cechów o małej liczbie członków, bo wtedy pełnić je muszą nawet sami majstrowie, że z milicji miejskiej, składającej się wogole z 30 żołnierzy, nie podobna wysłać 24 do pożaru, że w końcu delegat magistratu uważa sobie za ujmę podlegać rozkazom intendenta ogniowego.

Na to odpowiedział niezwłocznie (6 maja 1779) Lubomirski, że nie poczuwa się do wyrządzenia cechom krzywdy, albowiem żądania swoje co do liczby rzemieślników oparł na podaniach samegoż magistratu, że zgadza się na odpowiednią redukcję rzemieślników i żołnierzy z milicji miejskiej, co zaś do sprawy delegata magistratu „nie rozumie marszałek w. k. aby dla porządku dobrego, któryby od wielu razem rządzących być nie mógł, uważać się osoba magistratowa miała, że bez rezolucji intendenta na miejscu marszałka w. k. będącego, ludzi rozpuszczać nie może, ale za wspólnem znoszeniem się do ratunku ogniowego tychże zachęcać“

Po takich przygotowaniach, dnia 29 maja ogłosił Lubomirski „Porządek ogniowy“ w Warszawie, od marszałka wielkiego koronnego na mocy prawa ustanowiony (1779 roku).

Nowe prawo utrzymuje w mocy dawniejsze rozporządzenia co do ostrożności z ogniem, ponawia je i przypomina mieszkańcom, w jaki sposób mają być przygotowani i jakie narzędzia winni posiadać w pogotowiu na wypadek pożaru. W dalszym ciągu wylicza szczegółowo, kto i z czem ma się stawić do ognia i układa to w jedną tablicę. („Zbiór ratunku z powyższego porzadku ogniowego wynikający“). Dowiadujemy się z niej, że na środki ratunkowe składały się: 4 studnie publiczne, 75 stągwi, 14 sikawek „wiadrowych“, 142 sikawki ręczne, 366 wąworków, 102 bosaki, 42 drabiny, 45 siekier i 515 ludzi do ratunku (najwięcej braci cechowej ze Starej Warszawy bo 271), nie licząc w to murarzy, cieśli, kominiarzy, ludzi z końmi do wożenia wody od bractwa furmańskiego, przedsiębiorstwa fiakrów i browarow, wyrabiających piwo na sprzedaż (po cztery beczki z każego), koni pocztowych, koni z magazynu karowego, wreszcie pikiet „ dla straży bezpieczeństwa oraz i ratunku“ od gwardji pieszej i konnej, od milicji marszałkowskiej, od artylerji koronnej i od milicji skarbu koronnego. Magistrat Starej Warszawy utrzymywać będzie rurmistrza i szprycmajstra „z czeladzią zdatną“ do dozoru sikawek, stidzien i do ognia, oraz wyznaczy od siebie osobę do ogólnego dozoru przy pożarze i do wykonywania partykularnych dyspozycji jurysdykcji marszałkowskiej“ Dalej następują poszczególne zarządzenia, dawniej już przez marszałka wydane, co do trębacza na wieży ratuszowej, stróżów nocnych i obowiązków każdego cechu.

Jak zaś pożar gasić należy, poucza następująca instrukcja:

„Gdy komendy z pikietami przybędą, imć. pan intendent ogniowy z ichmć. komendantami znosić się będą i naradzać o sposobie ratunku, w uskutecznieniu zaś najdoskonalszego ratunku tenże imć. pan intendet ogniowy dopełniać: 1) stanąwszy u ognia, najpierwszą uczyni staranność, aby ludzi z domu gorejącego lub bliskiego niebezpieczeństwa najskuteczniej ratował. 2) Opatrzy miejsce niebezpiecznej komunikacji pożaru i obmyśliwszy podług potrzeby tak dla gorejącego, jak i bliskiego niebezpieczeństwa domu ratunek, oznaczy skład na rzeczy ratować się mające, inny wynajdzie na drabiny, bosaki znoszone, którychby zaraz w onym czasie używać nie zdołało się. 3) Ulice bliskie aby żołnierzem opatrzone były dla niedopuszczania ludzi niepotrzebnych, a w ratunku przez nacisk przeszkodę sprawujących, starać się będzie, oraz, by miejsce do składu rzeczy, z pożaru wynoszonych, podobnież wartą żołnierską ubezpieczone było, przyłoży starania. 4) Da baczność, aby każda sikawka, oprócz szprycmajstra lub nią dyrygującego, poddostatkiem miała ludzi do pompowania i napełniania wodą, oraz aby przystawione z magazynu karowego wąborki pomiędzy ludzi, do ratunku zgromadzonych, rozdane były. 5) Do każdej stągwi po dwuch ludzi i jednego żołnierza wyznaczyć starać się będzie, którzy ludzie, zajechawszy do studni, skąd która stągiew wodę bierze, do nalewania wody przy studni zostaną się, a żołnierz zawsze przy stągwi z wodą i po wodę jeździć będzie dla doglądania tak ludzi w nalewaniu wody, jak i fornala w prędkiem zwożeniu. 6) Do pobliższych domów, (ktore jednak bliskiem zajęciem się nie zagrażają), pośle, aby gdzie studnie są, otwarty przystęp mieli i branie wody nie było zbronne. 7) Z liczby dowieźć się mających stągwi udeterminuje część jaką, podług potrzeby, na miejscu, do przystępu wozami łatwe, w które stągwie browarni ludzie wodę przywożący one z beczek swych kolejno wytaczać będą. 8) Z tych zaś stągwiów woda wąborkami lub innemi naczyniami do sikawek lub inne podług potrzeby i okoliczności miejsca aby roznoszona była, a jeżeli sposobność dozwoli, linje z ludzi uformuje, przez których (sposobem, jak na fabrykach cegłę) wodę wąworkami podawać do sikawek lub domów, a nawet i na dachy dysponować będzie. 9) Tak dla dodawania do domów lub na dachy wody, czyli innego ratunku, drabin przez jurydyki dostawionych używać każe, a jeżeliby dłuższych potrzeba było, natychmiast ludzi podług potrzeby na składy drabin doniosłych wyśle i one do piętrów lub na dachy przystawiać każe. 10) W wszelakim zaś ratunku, bądź w zalewaniu ognia, w rozrywaniu komunikacyi, bądź przy wynoszeniu rzeczy, by z widocznem własnego życia niebezpieczeństwem ratujący nie, szardowali się, przestrogi użycie i pilność dołozy 11) Do wynoszenia i ratunku rzecy, z domów bądź gorejących, bądź bliskich niebezpieczeństwa desygnować będzie część ludzi, którym o zabezpieczenie tychże rzeczy zaufać można, i aby z pomienionego składu też rzeczy nie ginęły i przez obcych nieznajomych nie były rozbierane, pilność mieć będzie. 12) Właścicielowi jednak wolno tak z domu, mimo składu, jako też ze składu samego rzeczy swe albo wozem swym lub przyjacielskim albo przez ludzi swych, gdzie zechce wywieźć. 13) Zalecać będzie ratującym ludziom p. intendent, aby przy znoszeniu, ratowaniu lub oddzieraniu rzeczy, ile być może ostrożności używali, onych nie tłukli i nie psowali, oraz rzeczy szklanych, farfur i tym podobnych oknami na bruk nie wyrzucali. 14) Tenże imć. p. intendent cześci ludzi oraz cieśli i mularzów do przecinania komunikacji pożaru, podług potrzeby i okolicznosci, za znoszeniem się w tem z ichmć. komendantami i pikietów i dozorcami ogniowymi miast i jurydyk, dystynować będzie. 15) Bez nagłej jednak i nieodbitej potrzeby domy rujnowane, psute i rozwalane być nie mają. 16) Kominiarzy na dachy i kominy podług potrzeby i okoliczności dysponować będzie. 17) Cześć ludzi z sikawkami i jakie potrzebne będą narzędzia do gaszenia gorejącego domu wyznaczy, oraz wszelkiej doda pilności i starania, za wspólnem z komendantami pikietów i dozórców ogniowych, od miast i jurydyk przysłanych, zniesieniem się, aby ogień jako najprędzej ugaszony został. 18) Zalegać będzie na roztropności imć. p. intendenta, aby gdy pożar mniejszej konsekwencji łatwym do ugaszenia okaże sie, mógł odleglejsze wozowe sikawki do sprowadzenią, za daniem znać, dysponować, albo przybyłe napowrót odsyłać, lub gdyby się ogień w tym czasie na miejscu innem Warszawy lub jurydyk miał pokazać, takowe sikawki i narzędzia zbywające, podług potrzeby, wraz z ludźmi oddzieliwszy, na toż miejsce z przydanym do rządu na miejsce swoje instygatorem ogniowym lub dozorcą pośle. 19) Tenże imć. p. intendent ogniowy, za zniesieniem się z imć. komendantami, da baczność, aby ludzie, do ratunku ogniowego przybywający i ratujący, pokrzywdzenia osobistego od żołnierzy lub kogokolwiek nie ponosili, a w przypadku odniesionego, satysfakcyę natychmiast otrzymywali, a gdyby ta odmówiona im była, ukrzywdzony przez memorjał do jurysdykcji marszałkowskiej koronnej będzie miał prawo dopominania się sprawiedliwości. 20) Po przygaszonym pożarze i oddalonym niebezpieczeństwie, rozpuściwszy ratujących do domu, zostawi jednak cokolwiek ludzi, stągwiów i koni, którzyby przez alternatę wodę na miejsce pogorzeliska wożąc, dotąd gasili, póki zupełne i bezpieczne ugaszenie nie nastąpi, dlaczego i straż z żołnierzy milicji miasta Starej Warszawy do takowego pogorzeliska

zostawioną będzie. 21) Ma imć. p. intendent polecić dozorcom pilnować, kto pierwszy przybędzie z sikawką lub stągwią do ognia dla odebrania potem wyznaczonej nagrody“. W najbliższym czasie po pożarze prezydent nie omieszka wysłać „architekta“ dla egzaminu pozostałych murów, jeżeli nie zagrażają publico niebezpieczeństwem“.

Na tem się kończą zarządzenia przeciwogniowe marszałka Stanisława Lubomirskiego. Zasługą jego, obok wydania nowych, często nader trafnych przepisów, było ujęcie działań ratunkowych w jednolitą całość. Odosobnione i w różnych czasach ogłaszane rozkazy poprzednich swoich i własne, często zapomniane i nieprzestrzegane, wznowił, odmienił, połączył.

c. d. n.

# Wskazania taktyczne.

## ALARM.

Zwoływanie na zbiórkę w wypadkach pożaru czy innej katastrofy, ze względu na gwałtowność z jaką zwołanie takie należy przeprowadzić, zwiemy alarmem. Alarmuje się przy pomocy ustalonej sygnalizacji. W tym celu należy zapoznać strażaków, a nawet i ludność danej miejscowości, z sygnałami. Różnice zasadnicze obejmują: a) pożar w miejscowości straży, b) pożar zamiejscowy, c) nagłą zbiórkę straży.

## ZBIÓRKA.

Każdy strażak winien wiedzieć, co ma robić w razie alarmu. Podział czynności dokonywa dowódca na pierwszej wiosennej zbiórce straży. Zaleca się, aby ratowników kierować bezpośrednio na miejsce pożaru, inni winny się zbierać w remizie.

W razie alarmu, pierwszy strażak przybywający do remizy, otwiera bramy i, o ile alarm wypadł w nocy, zapala światło. Następny strażak każdego oddziału, sprawdziwszy uprzednio, czy wszystko należycie umocowane, wytacza wozy, poczem, łącznie z nadbiegającymi, zaprzęga.

Nadbiegającym zwierzchnikom należy dokładnie raportować już dokonane czynności.

## WYWIADY.

Bardzo ważnym podczas każdego pożaru jest wywiad. Wywiadów dokonywują strażacy, którzy przybyli bezpośrednio. Ci to zwracają baczną uwagę na wszystko, ratują istoty żywe i starają się jednocześnie opanować pożar przez zamykanie drzwi i okien, zlewanie źródła pożaru, lokalizując go do przybycia straży. Wywiadowcy również formują i uprzystępniają dojazd straży, wyszukują źródła wody, stwierdzają groźbę przerzucenia się ognia. Skuteczność akcji w połowie zależy od dobrych wywiadów.

## NATARCIE.

Zorjentowawszy się w sytuacji na miejscu pożaru, kierujący akcją rozdziela między dowódców czynności. Jeżeli pożar jest niewielki, to staramy się go głównie atakować. Gasić można trzema głównemi sposobami: chłodzeniem, tłumieniem i burzeniem.

Chłodzenie polega na zlewaniu wodą przedmiotów płonących, doprowadzając nagrzanie tychże do temperatury niższej od temperatury zapalania się. Zlewamy przy pomocy sikawek, hydropultów, wiader, lub aparatów gaśniczych.

Tłumienie polega na niedopuszczaniu tlenu do ogniska. Przez nakrycie płonącego przedmiotu niepalną lub zabezpieczoną osłoną, oddzielamy płonący przedmiot od dopływu tlenu, przerywając proces spalania. Tłumimy przy pomocy: tłumnic zwilżonych, brezentów, a nawet zwyczajnych koców, pledów, czy płacht zwilżonych, przez zasypywanie ziemią, piaskiem, zarzucając nawozem czy gliną.

Burzenie polega na szybkiem usunięciu materjału palnego, skazanego na pastwę płomieni. Rozrywając budynek płonący za pomocą bosaków, kotwic, toporów, oraz wyciągając płonące drzewo poza obręb niebezpieczny, obniżamy temperaturę siedliska pożaru, wyrywamy mu strawę podsycającą i ratujemy materjał. Wielokrotnie w czasie pożarów masowych, dla zlokalizowania ognia, koniecznością staje się zburzenie nawet nie palących się budynków, dla wykonania przerwy między budowlami już płonącemi i zagrożonemi.

## OBRONA.

Obrona polega na zabezpieczeniu budynków lub innych objektów zagrożonych. Podczas większych pożarów najważniejszą rolę odgrywa obrona. Musi być prowadzona ściśle i starannie. Zatrzymać rozszerzanie się ognia jest rzeczą trudną, ale nie niemożliwą. Zatrzymujemy ogień przez: a) odsunięcie przedmiotów palnych, b) chłodzenie przedmiotów zagrożonych i c) ochronę przedmiotów, którym grozi ogień lotny.

a) Aby usunąć przedmioty palne dalej od ognia, robimy przerwę pomiędzy budynkami płonącemi i zagrożonemi. Dla uskutecznienia tego zadania, usuwamy płoty, stosy drzewa, słomy, a nieraz i całe budynki.

b) Chłodzimy przedmioty zagrożone wodą za pomocą sikawek, hydropultów lub nawet wiader, polewając ściany budynków zagrożonych.

c) Od lotnego ognia zabezpiecza się przez pokrywanie słomianych dachów lub stogów brezentami czy płachtami, zlewanemi wodą; ustawiamy dyżurnych z tłumnicami, aby każdą iskrę tłumili, a w braku wody, zasypujemy ziemią świeże, od iskier powstające ognie.

## POŻARY MASOWE.

Zrobienie przerwy i tą przerwą oskrzydlenie pożaru, jest głównem zadaniem dowódcy. Trzeba przytem rozebrać nie jeden budynek, wyrąbać nie jeden parkan, poświęcić niejedno mienie. Przy tych pożarach kierujący akcją musi posiadać dużo zimnej krwi, szybkiej orjentacji i doświadczenia. W chwili, gdy stwierdzamy, iż mamy do czynienia z pożarem masowym, nie należy rozproszkować sił na natarcia, lecz wszystkie rozporządzalne siły rzucić na obronę.

W wypadkach pożarów masowych, należy bezwzględnie podzielić posiadane siły na oddziały autonomiczne, z uwagi na teren, jaki zwykle obejmuje akcja obronna.

## POŻARY SPECJALNE.

Dwóch jednakowych pożarów przy jednakowych warunkach nie było i nie będzie. Dlatego trudno podać specjalną receptę taktyczną. Wszakże ogólne wskazówki są niezbędne.

Pożar piwniczny gasić głównie należy przez zatamowanie dopływu powietrza, a dopiero w dalszym

ciągu rozpoczynać akcję gaszenia wodą, starając się zabezpieczyć prądownika od uduszenia dymem. Na wywiad do piwnicy wchodzić należy z latarką elektryczną, lub inną, zabezpieczoną. Wystrzegać się spowodowania wybuchu przez nieostrożne wchodzenie z nieosłoniętem światłem, lub przez wpuszczenie gwałtowne powietrza.

Pożary sklepów i składów są bardzo trudne do umiejscowienia, ze względu na obecność nagromadzonych materjałów łatwopalnych. To też jednym z pierwszych zadań akcji ratunkowej jest, o ile możności, szybko i starannie materjały te usunąć.

Przy gaszeniu pożarów w sklepach i składach należy bardzo oszczędnie szafować wodą, by nie uszkodzić więcej, niż od pożaru ucierpieć by mogło.

Pożary piętrowe przedstawiają duże niebezpieczeństwo rozszerzania się, jak rownież niebezpieczeństwo życia. Przedewszystkiem należy zarządzić obronę klatki schodowej, niedopuszczając zatarasowania usuwanemi w tumulcie z mieszkań meblami. Atakować źródło ognia z zewnątrz, z balkonu, przez okna, z drabin, przytem strzedz się należy niespodziewanych wybuchów, które mogą poparzyć strażaków.

Ogni ukrytych szukać należy pod podłogą w bliskości pieca lub ściany kominowej. Po odnalezieniu należy otworzyć ścianę lub podłogę i dokładnie wygasić, usuwając przedtem na dolnych piętrach meble.

Pożar na poddaszu najlepiej zaatakować jednocześnie z zewnątrz i od klatki schodowej. Zwrócić należy baczną uwagę, by ogień nie przedostał się na klatkę schodową. Otwarcie komunikacji z klatką schodową podsyca ogień. Jeśli akcja powyższa nie daje rezultatów dodatnich, t. j. jeśli pożar obejmuje coraz szersze tereny, należy użyć toporników dla wyrąbania tak zajętego, jak i zagrożonego dachu.

Podczas pożaru tartaków i składów drzewa, wskazanem jest zrobienie przedewszystkiem przerwy w stosach nagromadzonego materjału, a przytem oskrzydlenie samego pożaru wodą. Przy tego rodzaju pożarach, akcja winna być skierowana w celu obrony zagrożonych, nagromadzonych materjałów palnych.

Płonące sterty słomy lub siana gasić prądem rozpylonym, a po przygaszeniu wydobywać bosakami snopki, dogaszając na uboczu.

Lasy i torfowiska gasi się przez uczynienie przerwy. Przekopać ziemię w lesie pasem szerokim 5—10 mtr., wyrąbać i usunąć z niego drzewo, okrążając takim pasem pożar możliwie dookoła.

W torfowiskach okopać miejsce pożaru rowem tak głębokim, by ukazała się w nim woda. Przy silniejszym wietrze, należy miejsce pożaru okrążyć rowem koncentrycznym kilka razy

Pożary szkół i szpitali z uwagi na niebezpieczeństwo grożące ludziom, wymagają wytężenia akcji ratunkowej. Należy więc wszystkie rozporządzalne siły użyć przedewszystkiem w celu zapewnienia bezpieczeństwa ratowanym.

W wypadkach pożarów w teatrach, akcję znamionować musi pewność siebie wszystkich strażaków, co kolosalnie wpływa na przerażony tłum. Największem bowiem niebezpieczeństwem, groźnem w skutkach, jest panika.

Akcja przeciwpożarowa winna być ześrodkowaną w kierunku niedopuszczenia ognia na widownię. Z uwagi na nieobliczalne wprost następstwa w teatrze, na każdem przedstawieniu teatralnem, nawet w gmachach teatralnych wzniesionych według ostatnich wymagań bezpieczeństwa, za kulisami musi być dyżur pogotowia strażackiego, uzbrojony w hydropult i koc.

### WSPÓŁPRACA.

Jeśli do pożaru przybędzie kilka drużyn strażackich, dowódcy po krótkiej naradzie, powołują głównego kierownika akcji ratunkowej. Ten dzieli oddziały podkomendne na atak i obronę i pierwszych przeznacza na tamowanie rozszalałego żywiołu, drugim powierza obronę zagrożonego mienia. Podział musi być ścisły i rozważny. Wykonania poleceń należy dopilnowywać.

### DOGASZANIE.

Dogasić ogień trzeba starannie, zarzewie wyszukać i odpowiednio stłumić. Gdyby rodziło się przypuszczenie, że ogień może wybuchnąć na nowo, trzeba obowiązkowo zostawić na miejscu pogotowie.

Niezależnie od powyższego, pogorzelisko należy uprzątnąć. Materjał ugaszony usunąć w miejsce bezpieczne, mury i kominy grożące zawaleniem, rozwalić, drogi oczyścić, dostęp do studni uprzątnąć. Przed odjazdem z pogorzeliska, takowe zdać sołtysowi, informując go o możliwych ewentualnościach.

### ODJAZD.

Przed odjazdem do remizy, należy sprawdzić czy są wszystkie narzędzia. Sprawdza się według wykazu przyklejonego na skrzynce sikawki lub wozu rekwizytowego.

Następnie zarządza się zbiórkę, sprawdzając i notując obecnych. Powrót do remizy winien nastąpić pieszo, z uwagi na rozgrzanie uczestników akcji, którzy winni powoli ostygnąć.

### POWRÓT DO REMIZY.

Do remizy winni przymaszerować wszyscy strażacy, jedynie w wyjątkowych wypadkach, na skutek umotywowanej prośby o zwolnienie, naczelnik może zwolnić wcześniej poszczególnych strażaków.

W remizie narzędzia oczyścić pod dozorem gospodarza straży, sprawdzić uszkodzenia w taborze, odnotować rodzaj uszkodzeń i zarządzić reperację. Węże, używane przy pożarze przemyć, oznaczyć anilinowym ołówkiem uszkodzenia i zawiesić, aby schły. Na zwijadła nawinąć zapasowe suche węże.

Wszelkie zadrapania, lekkie oparzenia i skaleczenia strażaków opatrzeć i dopiero wtedy zwolnić do domów.

## Sikawka.

Działanie wody, jako środka gaśniczego, polega na stopniowem ochładzaniu jej prądem palącego się przedmiotu, na przerywaniu dopływu z otaczającego powietrza tlenu, podtrzymującego palenie, oraz na mechanicznem zbijaniu płomienia zapomocą silnego strumienia.

Osiągnąć powyższe można, używając do gaszenia pożaru narzędzia strażackiego, zwanego sikawką.

Ażeby należycie móc pracować tym narzędziem, trzeba dokładnie poznać wszystkie jego części składowe, tudzież sposób działania.

Sikawki bywają bardzo różne, a podział ich można przeprowadzić zależnie od: 1) konstrukcji, 2) siły napędowej i 3) sposobu przewożenia.

I. Zależnie od konstrukcji, dzielimy sikawki na: 1) tłokowe — a) z cylindrami pojedyńczo działającemi i b) z cylindrami podwójnie działającemi; 2) wirówkowe (odśrodkowe); 3) suwakowe (rotacyjne) i 4) gazowe.

II. Zależnie od siły napędowej dzielimy sikawki na: 1) ręczne; 2) konne, poruszane zapomocą deptaka lub kieratu; 3) parowe; 4) benzynowe - suwakowe, lub odśrodkowe; 5) elektryczne, poruszane prądem elektrycznym, branym albo od przewodów tramwajowych lub oświetlenia zapomocą kabli, albo z baterji akumulatorów, znajdujących się przy sikawce; 6) gazowe — a) ręczne (Minimax, Perkeo, Extinktor i t.d.), b) większe zbiorniki żelazne z butlami zgęszczonego kwasu węglanego, c) aparaty, włączane do przewodów wężowych, wytwarzających pianę.

III. Zależnie od sposobu przewożenia dzielimy sikawki na: 1) przenośne; 2) konne (przymocowane na stałe) — a) dwukołowe i b) czterokołowe; 3) samochodowe, poruszane zapomocą benzyny lub elektryczności.

Ponieważ nasze straże ogniowe przeważnie są zaopatrzone w sikawki, poruszane zapomocą siły ludzkiej, więc temu działowi najwięcej poświęcimy uwagi.

## SIKAWKA RĘCZNA.

Podział sikawek ręcznych można uzależnić od ich budowy, konstrukcji i wielkości.

I. Zależnie od budowy, dzielimy sikawki ręczne na: a) tłoczące, ze skrzynią wodną, b) ssąco-tłoczące, ze skrzynią wodną i c) ssąco-tłoczące, bez skrzyni wodnej.

II. Zależnie od konsrukcji, dzielimy sikawki ręczne na: a) sikawki z zaworami klapowemi, te zaś na skórzane, gumowe i mosiężne, b) z zaworami kulistemi i c) z zaworami stożkowemi.

III. Zależnie od wielkości, odróżniamy sikawki: 1) podręczne małe — a) hydronetki, b) hydropulty, c) sikawki pachowe; 2) sikawki średniej wielkości o przekroju cylindrów 3", $3^1/_2$" i 4"; 3) sikawki większe: $4^1/_2$", 5" i $5^1/_2$"; 4) sikawki duże — hydrofory dwucylindrowe 6", $6^1/_2$" i o jednym cylindrze, podwójnie działającym (Challenge'a).

Zanim przejdziemy do zapoznania się z głównemi częściami składowemi sikawki, poświęcimy kilka słów wytłomaczeniu jej działania.

Wiadomo, że powietrze, jako ciało gazowe, jest nadzwyczaj sprężyste. Cząsteczki powietrza starają się oddzielić jedna od drugiej jak tylko znajdą po temu możność, i niema takiego miejsca, gdzieby powietrze się nie wcisnęło, wobec czego tylko sposobem sztucznym może być usunięte. Wskutek swej prężności powietrze wywiera na wszystko pewne ciśnienie. Uczony Torriceli, po przeprowadzeniu szeregu prób, obliczył, że ciśnienie powietrza na każdy centymetr kwadratowej powierzchni wynosi przeszło 1 kg. Ciśnienie to nazywamy ciśnieniem jednej atmosfery. Owo ciśnienie atmosferyczne odgrywa główną rolę w działaniu sikawki.

Sikawka przeszła w swym rozwoju szereg zmian konstrukcyjnych, zanim osiągnęła budowę dzisiejszą.

Najpierw zbudowano pompę ssącą, której działanie ma przebieg niżej przytoczony.

Gdy podnosimy tłok A w górę, wytwarza się pod tłokiem próżnia, w którą ciśnienie powietrza otaczającego wtłacza wodę; woda otwiera klapę c i zbiera się pod tłokiem, (w tym czasie ciśnienie powietrza utrzymuje klapę b w stanie zamkniętym). Przy działaniu zaś przeciwnem, to jest gdy tłok pompy poczniemy naciskać w dół, klapa c zamknie się, zaś klapa B odemknie się, i woda, znajdująca się pod tłokiem, wejdzie nad tłok.

Przy powtórnem podniesieniu tłoka klapa b znowu się zamknie, klapa c się otworzy i nowa ilość wody wejdzie pod tłok, zaś woda, znajdująca się nad tłokiem, wzniesie się do poziomu bocznej rury B, poczem zacznie nią wypływać.

Następnym etapem było przeniesienie rury B niżej, skasowanie w tłoku klapy b, natomiast umieszczenie klapy k w miejscu połączenia rury z cylindrem.

Działanie tej pompy będzie już inne; wprawdzie ssać wodę będzie ona tak samo, lecz przez boczną rurkę będzie wychodziła woda już pod pewnem ciśnieniem. Taką pompę nazywamy ssąco-tłoczącą. Na powyższej zasadzie zbudowane są sikawki jednocylindrowe (hydronetki i hydropulty).

Następstwem tego udoskonalenia było połączenie dwóch jednocylindrowych pomp ssąco - tłoczących w jedną, dzięki czemu zaoszczędzono pracy ludzkiej, bo gdy jeden cylinder ssał wodę, drugi jednocześnie ją tłoczył.

Sikawki tak zbudowane nie były jeszcze dobre, woda bowiem szła nierówno, z przerwami, stosownie do pracy cylindrów. Wada ta usunięta została przez wprowadzenie powietrznika, dzięki czemu uzyskano wyrzut wody równy, bez przerwy i pod pewnem ciśnieniem wychodzący.

Pierwsze sikawki, których jeszcze dużo jest w użyciu u nas w kraju, miały cylindry, stojące pionowo odsunięte daleko od siebie. Obecnie dla uniknięcia tarcia wody o ścianki kanałów, jak również dla zmniejszenia wagi narzędzia, umieszczane są cylindry pochyło, dolnemi swemi końcami możliwie do siebie zbliżone.

Składowe części sikawki ręcznej są następujące: 1) cylindry, 2) tłoki, 3) dźwignia z drążkami, 4) powietrznik, 5) korpus, 6) pomost, 7) zawory, 8) wąż, ssący, 9) wąż tłoczący i 10) prądownica (wylot).

I. Cylindry powinny być mosiężne, wytoczone jednej miary co do wysokości i średnicy. Wnętrze cylindrów winno być dobrze wypolerowane, grubość ścianek powinna być dla $3^1/_2$" sikawek — $3^1/_2$ m/m., a dla 4" sikawek — 4 m/m. Brzegi cylindrów zaopatrzone powinny być w kołnierze.

II. Tłoki. W środku cylindra dopasowany winien być tłok. Tłok zrobiony z mosiądzu zaopatrzony bywa w dwa lub trzy płytkie rowki, na które nawinięte są nici lub konopie, dobrze wpierw łojem lub sadłem świńskiem, (ale niesolonem), a najlepiej waseliną napojone.

Nawinięte konopie uszczeliniają tłok; spód tłoka zaopatrzony powinien być w kołnierz skórzany kołnierz ten przyciśnięty jest do spodu tłoka mosiężną blaszką. Przy pracy kołnierz nie przepuszcza pomiędzy ścianki cylindra i tłoka mułu i piasku i chroni temsamem cylindry od wycierania. Mutry dobrze ażeby były mosiężne lub z bronzu, a koniec śruby sworznia tłokowego ażeby był cynowany. Robimy to dla uniknięcia rdzy, która wytworzy się, gdy tego nie uczynimy, a wiadomo, jak ona szkodliwie oddziaływa na węże parciane. Dawniej tłok był robiony ze skóry, okazał się jednak niepraktyczny, bo, gdy sikawka dłużej stała bez użytku, skóra zsychała się i, nim zaczęła sikawka działać, musiała skóra wpierw dobrze namoknąć.

Zdaża się, że podczas działania sikawki tłoki zaczną przepuszczać wodę. Ażeby temu zaradzić, trzeba tłok wyjąć i uszczelnienie poprawić, nawijając nowy sznurek lub pakuły. Zajmuje to jednak dużo czasu. Wynaleziono sposób zaradzenia temu, wprowadzając tłoki patentowane. Urządzenie tych tłoków jest następujące: tłok główny jest połączony z tłoczyskiem i naśróbkiem u dołu, 2 pierścienie są całkowite, 1 pierścień ze śróbą i 2 pierścienie składane z dwóch połówek, na które nawinięty jest sznurek lub konopie.

c. d. n.

*Otton Sztark.*

# Dział oficjalny Związku.

## Odznaczenia.

Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego na posiedzeniu swem w dniu 21-go grudnia 1927 roku, przyznał szereg odznaczeń „za wysługę lat“. Odznaczenia otrzymali:

**Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rybniku:**

**za lat 35:** Naczelnik Straży — Feliks Tomeczek, sierżant — Starzyński Franciszek, oraz strażacy — Herger Józef i Pacek Józef,

**za lat 30:** strażacy — Lasończyk Andrzej, Szein Leopold i Pacek Teobald,

**za lat 25:** plutonowy — Olma Robert, sekcyjni — Kowacki Karol i Janik Jan, strażacy — Miezek Jerzy, Kincer Hieronim, Hancel Karol i Pełka Paweł,

**za lat 20:** st. strażak — Wowra Paweł,

**za lat 15:** dowódca oddziału Olina Paweł,

**za lat 10:** sekcyjny — Kowacki Paweł.

**Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bieruniu Nowym:**

**za lat 30:** viceprezes — Skrzypiec Antoni,

**za lat 25:** Chrong Jan, Goj Walenty i Spyra Emanuel,

**za lat 15:** Kostyra Mateusz, Suchanek Jan i Czempag Teodor,

**za lat 10:** zast. nacz. — Berkop Wilhelm i st. strażak — Jakób Paweł.

**Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Golejowie:**

**za lat 20:** strażak — Nasiadek Franciszek,

**za lat 15:** strażacy — Penkała Szczepan, Szabon Franciszek, Szczecinek Jan i Brigesz Wiktor.

**Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Pszowie;**

**za lat 20.** Szymon Majer, Rzodeczko Henryk, Krzyżak Wincenty, Kowol Konstanty, Szmidt Juljusz, Staniczek Teodor, Grzybek Jan, Gomolec Karol, Fojcik Paweł, Długosz Karol, Glenc Emanuel, Kotala Franciszek, Szolc Józef, Cieśla Józef, Bielaczek Franciszek, Uherek Bruno, Tytko Franciszek i Jendrychowski Ignacy.

**za lat 15:** Konrad Klimek, Rusek Wojciech, Dzierzynga Konstanty, Anderski Wincenty, Fojcik Ludwik, Klimek Joachim, Baron Franciszek i Lorenc Franciszek.

**za lat 10:** Musioł Emil i Glenc Franciszek.

**Członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Bytkowie:**

Latka Piotr — gospodarz straży za lat 20.

**Członek Straży Pożarnej Huty Silesia w Paruszowcu:**

Franciszek Kirsekl — naczelnik straży — za lat 20.

## Posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej.

W czwartek dnia 5 stycznia b. r. w lokalu biura Związku, odbyło się posiedzenie Slaskiej Komisji Technicznej przy udziale wszystkich jej członków. Na wstępie posiedzenia nastąpiło uroczyste wprowadzenie nowego członka Sl. Kom. Techn. Druha Slązaka komendanta Zawodowej Straży Pożarnej w Janowie, na miejsce inż. Eckardta który złożył mandat na posiedzeniu Zarządu w dniu 21 grudnia ub. roku. W związku z ustąpieniem inż. Eckardta ze składu Komisji, której był członkiem od początku jej istnienia i zastępcą przewodniczącego, przyjęto uchwałę protokólarną aby wyrazić inż. Eckardtowi podziękowanie za dotychczasową pracę. Wybory zastępcy przewodniczącego postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia Komisji.

Aczkolwiek Zarząd Związku Wojewódzkiego na swem posiedzeniu w dniu 21 grugnia ub. r. przez uchwalenie regulaminu Komitetu Redakcyjnego postanowił powołać do życia specjalny komitet, wobec nie ustalenia jeszcze jego składu osobowego, Sl. Kom. Techn. rozpatrzyła na swem posiedzeniu sprawy bieżące Redakcji i Administracji czasopisma „Strażak Sląski“. Z ważniejszych uchwał w tym zakresie było akceptowanie układu nowocznego numeru i postanowienie dotyczące rozesłania specjalnej odezwy do W. Panów starostów i Naczelników Urzędów Okręgowych, iżby spowodowali zaabonowanie przez poszczególne gminy „Strażaka Slaskiego“.

Dokonano przydziału referatów poszczególnych prac członkom Komisji: Druhowi Rzeźniczkowi, kap. Mierzejewskiemu i komend. Slązakowi. Przy rozpatrywaniu planu działalności na pierwszy kwartał roku bieżącego, ustalono konieczność czynnego udziału poszczególnych członków Komisji w Kursach pożarnictwa w charakterze wykładowców niektórych przedmiotów oraz w pracach referenckich wniosków w zakresie teoretycznym i organizacyjnym strażactwa.

W sprawie rozpoczętej z dniem 19 grudnia ub. roku propagandy radjowej celów, zadań i życia strażactwa śląskiego w komunikatach tygodniowych, uznano ich dotychczasową formę za najwięcej wskazaną, oraz wyrażono pod adresem Inspektora Wojewódzkiego życzenie, iżby odczyty z działu pożarniczego na wzór wygłoszonego w dniu 2 stycznia b. r. mogły się częściej powtarzać.

Bardzo poważne debaty wywołała sprawa konieczności rozszerzenia zakresu wyszkolenia straży pożarnych na dział gazownictwa i obrony przeciwlotniczej. Postanowiono rozwinąć za pośrednictwem „Strażaka Slaskiego“ i na Jednodniowych konferencjach, żywą działalność uświadamiającą rzeszę strażacką o istocie niebezpieczeństwa gazowego i lotniczego, skutek ataków lotniczych, dla bezbronnej ludności i środkach ratunkowych jakie stosować można i należy celem zmniejszenia strat w życiu i mieniu mieszkańców. Szczegółowo omówiono plan szkolenia straży w poruszonym zakresie, tudzież zagadnienie związane z potrzebą uzupełnienia taboru straży pożarnych przyrządami ochronnemi i pomocniczemi.

## Odprawa Ogniomistrzów Powiatowych.

W dniu 6 słycznia b. r. w lokalu biura Związku, odbyła się Konferencja Korpusu Inspekcyjnego Górnośląskich Straży Pożarnych. Na porządku dziennym konferencji były sprawy:

a) rozpatrzenia planu działalności tecznicznej na rok 1928/29 i ustalenia dla poszczególnych powiatów sposobów realizacji rzeczonego planu;

b) omówienie systemu zestawienia szczegółowej statystyki stanu obrony przeciwpożarowej na górnośląskiej części województwa;

c) plan szczegółowy pracy w zakresie obrony przeciwlotniczej w strażach pożarnych;

d) propaganda idei strażackiej wśrod społeczeństwa.

Na odprawę odbytą pod przewodnictwem Insp. B. Pachelskiego przybyli: zast. inspektora D-h Fr. Wiedemann, oraz ogniomistrze powiatowi: R. Baron, z Katowia, M. Rzeźniczek z Lublińca, kap. Mierzejewski z Nowego Bytomia, F. Tomeczek z Rybnika i T. Koszyk z Pszczyny. Nieobecny bez usprawiedliwienia p. Marcinkowski z Tarnowskich Gór.

Po zapoznaniu się z projektem sfinansowania planu działalności na rok 1928/29, ustalono ścisłe daty odbycia w czasie od 9 do 15 stycznia b. r. konferencji Inspektora z P. P. Starostami jako przewodniczącemi Wydziałów Powiatowych i Zarządami Powiatowych Związków Strażackich.

Ustalono dla każdego powiatu szczegółowy porządek obrad Jednodniowych Konferencji które wyznaczone są w czasie miesięcy stycznia i lutego 1928 roku.

Omówiono sposób zrelizowania uchwały Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego, dotyczącej wprowadzenia z dniem rozpoczęcia nowego roku budżetowego, t. j. z dniem 1 kwietnia b. r. jednolitej księgowości w strażach pożarnych a obejmujących głównie: książkę kasową, dziennik czynności straży pożarnych i ewidencję członków.

Omawiano szematy wykazów statystycznych ze stanu obrony przeciwpożarowej i działalności straży w roku 1927, oraz system zestawienia ogólnego sprawozdań powiatowych i wojewódzkiego. Przyjęto do wiadomości, iż niezależnie od zbierania statystyki za pośrednictwem straży pożarnych, zgromadzone będą dane o potrzebach poszczególnych gmin w zakresie bezpieczeństwa ogniowego, drogą urzędową.

Opracowano szczegółowy plan pracy Korpusu Inspekcyjnego w zakresie rozszerzenia ram wyszkolenia straży pożarnych na dział gazownictwa i obrony przeciwlotniczej. Zakres ten obejmować ma: wyszkolenie formalne, obsługę sprzętu, wyszkolenie taktyczne, oraz ustalenie technicznego zaopatrzenia i zadań taktycznych dla poszczególnych miejscowości.

Sprawa propagandy idei strażackiej wśród społeczeństwa, ujawniła potrzebę nawiązywania przez poszczególne straże bezpośredniego kontaktu z organizacjami społecznemi jak: Komitetem W. F. i P. W., Harcerstwem, Kolumnami sanitarnemi i t. p. Zwłaszcza ściślejszą współpracę z Harcerstwem zalecano Ogniomistrzom Powiatowym.

Po pięciogodzinnych obradach, zamknął przewodniczący — inspektor B. Pachelski konferencję hasłem „Szczęść Boże“!

**Główny Związek Straży Poż. Rzeczypospolitej Polskiej.**

## OKÓLNIK Nr. 72

**z dnia 13. XII. 1927 roku.**

Niniejszym komunikujemy Sz. Druhom, że Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 10 listopada r. b. uchwalił założenie złotej księgi poległych członków naszej korporacji na posterunku służby obywatelskiej w walce z pożarami, celem utrwalenia pamięci i zasług zmarłych dla dobra służby ojczystej, bohaterów-strażaków.

Wobec powyższego, prosimy Sz. Druhów o współdziałanie w założeniu owej księgi i w tym celu należy wezwać wszystkie Zarządy Straży Ochotniczych do ścisłego wykonania powyższej uchwały.

Daty o poległych druhach winny być zebrane od istnienia każdej straży pożarnej z dokładnym podaniem szczegółów w jakich okolicznościach pełnienia służby zginęli śmiercią tragiczną z dołączeniem jednocześnie o ile możliwe ich fotografji.

Termin ostateczny Zarząd Głównego Związku ustalił 1. 8. 1928 r.

W oczekiwaniu śpiesznego nadsyłania danych, kreślimy się strażackiem pozdrowieniem

*Czołem!*

*(—) Z. Choromański* *(—) J. Sztromajer*

Podając powyższe do wiadomości, upraszamy o nadsyłanie pod adresem Związku Wojewódzkiego w mowie będących wykazów poległych bohaterów-strażaków, w myśl powyższego pisma Zarządu Związku Głównego, najpóźniej do dnia 1 lipca 1928 roku. Z wykazu tego winno wynikać: imię i nazwiska, miejsce i data urodzenia, oraz data, miejsce i opis tragicznej śmierci.

*Czołem!*

*Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego*

*(—) Mildner* prezes *(—) Baron* sekretarz

**Główny Związek Straży Poż. Rzeczypospolitej Polskiej.**

## OKÓLNIK Nr. 73

**z dnia 13. XII. 1927 roku.**

Niniejszym komunikujemy Szanownym Druhom, że Zarząd Główny Związku na posiedzeniu w dniu 10. XI. r. ub. uchwalił wydanie księgi pamiątkowej historji udziału strażactwa polskiego w walkach o wskrzeszenie Polski w czasie trwania wojny wszechświatowej od czasu jej wybuchu t. j. od 1914 roku do czasu zawarcia pokoju przez Rzeczpospolitą w roku 1921.

Wobec tego iż Główny Związek Straży Pożarnych R. P. nie posiada dotychczas materjałów aby wydać rzeczoną księgę, zwraca się do wszystkich straży pożarnych za pośrednictwem Związków Wojewódzkich o zebranie danych od poszczególnych członków, zwłaszcza tych, którzy brali bezpośredni udział w walkach o niepodległość Ojczyzny.

Zarząd Głównego Związku wyznaczył termin wydania tej księgi na dzień 11 listopada 1928 roku, jako w dziesiątą rocznicę wskrzeszenia Polski. Gromadzenie odnośnych materjałów i ich opracowanie wymagać będzie dużego nakładu pracy i czasu, przeto wzywamy Sz. Druhów do ścisłego wykonania powyższej uchwały i dostarczenie materjałów przed dniem 1. VIII. 1928 roku. Wspólnym obowiązkiem wszystkich członków naszej korporacji jest stworzenie tego dzieła, które potomności naszej przekazałoby historyczne wspomnienia udziału strażactwa w dziele odbudowy Ojczyzny.

Prosi więc Zarząd Głównego Związku o nadsyłanie opisów z działalności zbiorowej i pojedyńczych członków, którzy brali udział czynny podczas działań wojennych,

*Czołem!*

*(—) Z. Choromański* *(—) J. Sztromajer*

Podając powyższy okólnik Głównego Związku Straży Pożarnych do powszechnej wiadomości członków naszej organizacji, prosimy o nadsyłanie powyżej żądanych opisów a przedewszystkiem wykazów poległych strażaków z podaniem imienia, nazwiska, dat, urodzenia i śmierci, tudzież miejsca urodzenia i miejsca zgonu. Opisy i wykazy nadsyłać należy pod adresem Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego, Katowice, ulica Szopena 16, przed dniem 1-go września 1928 roku.

*Czołem!*

*Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Sląskiego*

*(—) Mildner* prezes *(—) Baron* sekretarz

# OKÓLNIK Nr. 3

**z dnia 5. I. 1928 roku.**

W roku 1927 ukazał się I-szy tom dzieła zasłużonego działacza na niwie pożarnictwa i doniosłego znawcy wiedzy pożarniczej, prezesa Związku Wołyńskiego i przewodniczącego Komisji Technicznej przy Głównym Związku Straży Ppżarnych R. P. druha inż. Józefa Tuliszewskiego, p. t. „Obrona przed pożarami".

Całość zebranego w tomie I-szym materjału jest napisana planowo, językiem prostym i dostępnym, co czyni wydawnictwo niezmiernie użytecznem, szczególnie w dobie obecnej, kiedy odczuwa się kompletny brak poważnych podręczników z dziedziny pożarnictwa.

Wobec wyczerpania się zupełnego podręczników fachowych, poprzednio wydanych, Zarząd Głównego Związku Straży pożarnych R. P., którego dążeniem jest podniesienie wiedzy fachowej Strażactwa Polskiego, zwraca uwagę Sz. Druhów na konieczność gorącego propagowania wydawnictwa, które powinno znaleść się w rękach każdej straży i stanowić źródło zdobywania wiedzy fachowej przez wspólne czytania, omawiania i naukę, co w niektórych strażach już ma miejsce. Zarazem książka ta jest obecnie jedynem prawie źródłem, dającem wiadomości potrzebne do zdawania przepisowych egzaminów.

Niestety, małe dotychczas zainteresowanie Strażactwa tem doskonałem dziełem, którego większość wskutek tego, leży niewykupiona na składzie, powoduje wstrzymanie z powodu braku funduszów wydawnictwa dalszych tomów, na co otrzymujemy skargi od licznych naszych druhów, prawdziwie interesujących się wiedzą pożarniczą.

Zarząd Głównego Związku zwraca się z gorącym apelem do Sz. Druhów o poparcie wydawnictwa, stanowiącego podwalinę wiedzy pożarniczej i wzywa do użycia wpływów, by wszystkie nasze straże bezwglednie miałyby to wydawnictwo fachowe.

*Czołem!*

*(—) Z. Choromański* *(—) J. Sztromajer*

Podając powyższe do wiadomości, nadmieniamy iż w mowie będące wydawnictwo można nabyć w biurze Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego w Katowicach, ulica Szopena Nr. 16.

## Dział radjowy.

Stosownie do wzmianek zamieszczonych w codziennej prasie górnośląskiej a również komunikatu w numerze noworocznym „Strażaka Śląskiego", Związek Straży Pożarnych Województwa Śląskiego rozpoczął z dniem 19 grudnia ubiegłego roku, nadawanie za pośrednictwem radjostacji katowickiej, tygodniowych komunikatów z życia i działalności strażactwa śląskiego.

Komunikaty rzeczone wygłaszane są obecnie, a będziemy się starać aby nadal również utrzymać termin niezmiennie, w każdy poniedziałek o godzinie 19-tej t. j. 7 po południu.

Dzięki temu środkowi utrzymania stałego kontaktu przez Władze Związkowe z wszystkiemi członkami organizacji, posuniemy się daleko naprzód na drodze naszej działalności obywatelskiej wśród społeczeństwa i naszych potrzeb w zakresie technicznego i fachowego wyszkolenia. Podając bowiem w tygodniowych komunikatach wiadomości dotyczące życia strażackiego, zapoznawać będziemy społeczeństwo nasze bliżej z tą pracą jaka wre w poszczególnych komórkach naszej orgenizacji, jakie idea przyświecają naszej działalności i ile trudu i zmagań organizacyjnych powoduje ta właśnie dotychczasowa nieznajomość wśród szerokiego ogółu — zadań i celów straży pożarnych.

Rozpoczęliśmy więc nowy etap w naszej działalności społecznej i korporacyjnej, ciągle z tą myślą przewodnią prowadzonej, aby stan obrony przeciwpożarowej kraju, aby idee strażacką podnosić i roznosić wśród naszych współmieszkańców. Słuchajcie więc radja Druhowie strażacy!

Na całym obszarze Województwa Śląskiego, słuchać można produkcji Radjostacji Katowickiej za pomocą detektora, nawet tylko przy antenie pokojowej. Wszakże jednak dla strażaka założenie anteny zewnętrznej nie przedstawia żadnych trudności a produkcje radjowe na antenę zewnętrzną wypadają bezwzględnie lepiej. Koszt zainstalowania detektorowego radjoodbiornika, przy wykonaniu instalacji samemu, nie przekroczy kwoty zł. 50. Konserwacja i opłaty abonamentowe — najwyżej złotych 4 miesięcznie, będziecie za to mieli dla siebie i swych rodzin bardzo miłą rozrywkę w domu, odczyty, koncerty, wiadomości najnowsze, a Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego pewność, że słyszycie podawane w tygodniowych komunikatach strażactwa śląskiego wiadomości i zalecenia, że słuchacie odczytów z działu pożarniczego.

A jeśli pragniecie słuchać tych komunikatów w innej formie niż dotychczas podawane, jeśli pragniecie dać znak iż słuchacie naszych komunikatów, piszcie do Związku, lub do Inspektora a życzeniom Waszym, w miarę możności, stanie się zadość.

Niezależnie od komunikatów, co pewien czas wygłaszane będą odczyty z działu pożarniczego, a wiadomości o terminie tych odczytów, będziemy podawali w „Strażaku Śląskim".

# Z życia straży pożarnych.

## Gwiazdka w Och. Straży Poż. w Bogucicach.

Dnia 26 grudnia t. j. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, zorganizowała Straż Bogucicka piękną zabawę dla swych członków i ich rodzin, aby w miłym gronie współtowarzyszy pracy obywatelskiej, spędzić kilka uroczystych chwil na godziwej rozrywce.

W pięknie udekorowanej i obszernej sali p. Kosy, przywitał imieniem Straży D-h prezes C. Miarczyński przybyłych w liczbie około 500 osób, czynnych i popierających członków, wraz z rodzinami.

Część pierwszą uroczystości, w czasie której nastąpiła dekoracja 4 członków straży odznaczeniami za wysługę lat w służbie strażackiej, oraz dokonano rozdania upominków członkom a słodyczy dziatwie strażackiej, zakończono okrzykiem wzniesionym na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Sterników Nawy Państwowej.

Uroczystość rzeczoną odwiedził Powiatowy Ogniomistrz p. R. Baron, który w podniosłem przemówieniu podkreślił doniosłe zalety jedności i karności w służbie publicznej, których to cnót obywatelskich straże pożarne są krzewicielkami a zaznaczając konieczność podtrzymywania zapału do pracy społecznej na poszczególnych placówkach straży pożarnych apelował do strażaków bogucickich, iżby idei swej

przewodniej nadal wiernie służyli.

Po przerwie i odegraniu amatorskiej sztuki teatralnej, bawiono się i tańczono przy dźwiękach muzyki do późnej nocy.

Wrażenia odniesione przez uczestników tej uroczystości, będą na długo dla nich miłemi wspomnieniami przyjemnie i podniośle spędzonych chwil w atmosferze wzajemnej miłości koleżeńskiej.

## Z działalności Straży Pożarnej „Szyby Piast“.

Straż ta, założona w dniu 1. X. 1924 roku, składa się: z Zarządu do którego wchodzi 3 członków administracyjnych i 2 technicznych, oraz drużyny w składzie 14 strażaków, w czem 1 strażak sanitarjusz. W ciągu roku 1927 ubyło 4 członków czynnych, a mianowicie 3 wykluczono z powodu nieregularnego uczęszczania na zbiórki zaś jednego z powodu inwalidztwa. Na miejsce zwolnionych, przyjęto nowych członków.

W roku sprawozdawczym, 1927, urządzono: 1 zebranie generalne, 3 posiedzenia Zarządu i 5 zebrań członkowskich.

W uroczystościach ogólnopaństwowych i narodowych jak np. 3-go Maja, przyjmowała straż pożarna udział w komplecie.

Działalność straży w zakresie technicznym i wyszkolenia, obejmowała: udział naczelnika straży D-ha Jarosza w ośmiodniowych kursach pożarnictwa w Katowicach w marcu b. r., udział naczelnika D-ha Jarosza i jego zastępcy D-ha Mazura w trzydniowym kursie fachowym w Mikołowie w maju ub. r. 6 zbiórek całej drużyny dla wykładów teoretycznych w ciągu okresu zimowego, 20 zbiórek dla ćwiczeń szkolnych, 2 fałszywe alarmy w połączeniu z ćwiczeniami taktycznemi, 5 ćwiczeń praktycznych, 3 gruntowne kontrole gaśnic ręcznych i studzienek hydrantowych, 3 generalne czyszczenia całego taboru, 5 częściowych remontów, 1 rewizja wszystkich pieców ogrzewalnych w całym zakładzie. Przewaga ćwiczeń szkolnych nad taktycznemi, jaka zaznaczyła się w ciągu roku 1927, tłomaczy się wydaniem przez Wojewódzki Związek Straży Pożarnych zarządzeniem zastosowania nowych instrukcji do ćwiczeń szkolnych z narzędziami pożarniczemi a więc koniecznością przeszkolenia gruntownego straży. Praktykę, straż miała sposobność pogłębić w licznych, w roku sprawozdawczym, wyjazdach do pożarów.

W ciągu ub. roku, straż wyjeżdżała 8 razy do pożarów w których brała skuteczny udział w akcji ratunkowej. Wypadków nieszczęśliwych w drużynie strażackiej nie było. 8 razy w ciągu roku straż pożarna wzywana była do gaszenia zwałów węgla (chałdów) na tutejszej kopalni. W dwóch wypadkach straż zdobyła nagrodę premjową Pow. Zw. Str. Poż. w kwocie á 35 złotych za rychłe przybycie i skuteczną akcję przy pożarach.

W zawodach konkursowych jakie odbyły się w dniu 27. X. 27. r. w Tychach, straż przyjmowała czynny udział jako „poza konkursowa“. Rezultat tych zawodów uwidoczniony w „Strażaku Śląskim“ Nr. 13 z dnia 30. X. 27. r.

Sezon letni ćwiczeń, zakończono w dniu 19. XI. 27 r. przez główne ćwiczenie i generalne zebranie straży przy udziale dyrekcji kopalni, oraz obecności Nacz. Urz. Okr. p. Warzechy z Imielina i nacz. gminy p. Spyry z Lędzin.

Od założenia straży pożarnej „Szyby Piast“, wyjeżdżała ona i przyjmowała czynny udział w akcji ratunkowej 32 pożarów.

*J.*

## Życie strażackie w Marklowicach Dolnych.

Ochotnicza Straż Pożarna w Marklowicach Dolnych założona została w roku 1910. Praca i kierownictwo leżało w pierwszych dniach od założenia w rękach Naczelnika Gminy Pana Mrozka. Związek Ochotniczej Straży Pożarnej liczył 18 członków. Przez niezadowoleni z kierownictwa. Związku przyszło do ustąpienia prezesa, co osłabiło Związek Ochotniczej Straży Pożarnej tak, że liczba członków zmniejszyła się i przyszło znów do wyboru nowego Zarządu. Mała liczba członków wybrała sobie znów kierownika jako prezesa druha Sładka.

Prezes druh Sładek objął znów silne organizowanie i urządzali z Naczelnikiem Straży ś. p. Szypułą wzorowe ćwiczenia, do czasu wojny światowej. W czasie wojny działalność Związku osłabła z powodu powołania członków na wojnę.

Po ukończeniu wojny światowej przywrócił znów prezes Sładek silność organizacji członków i Zarządu. Przy wyborach nowego Zarządu powołano: na stanowisko prezesa D-ha Sładka, na stanowisko naczelnika pana Płaczka, zastępcę jego pana Penkały, sekretarza pana Glatzla, gospodarza Penkały Jana.

Ochotnicza Straż Pożarna rozwijała się w tym czasie zadowalniająco, a pomiędzy strażą i gminami stosunki bardzo dobre. Po dłuższej działalności, przyszło pomiędzy gminami Górne i Dolne do niezgody w nabyciu narzędzia strażackiego i stawieniu koni do pożaru, co spowodowało rozerwanie wspólnej pracy Ochotniczej Straży Pożarnej i Gmin.

Na miesięcznem posiedzeniu przyszło do założenia Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w Marklowicach Dolnych.

Początkowo Ochotnicza Straż Pożarna w Marklowicach Dolnych była słaba, jednakowoż w krótkim czasie rozwinęła się wzorowo, mając 25 członków czynnych. Wielka wytrwałość i cierpliwość jaką okazaliśmy w walce z przeciwnikami, którzy chcieli rozbić Związek Straży Pożarnej aby nie nieść ratunku bliźniemu swemu dała pożądany rezultat, że członek strażacki godny jest dzisiaj swego munduru. Z prawdziwem zadowoleniem przychodzi nam zanotować, że wśród członków straży obudziło się wielkie zainteresowanie i zrozumienie idei.

Nie wszyscy jednak mieszkańcy odnosili się do straży z zaufaniem, gdyż większość obywateli nie wyrażała jej swego uznania. Przy organizowaniu Ochotniczej Straży Pożarnej panował ogólny zapał, uchwalono niewielki podatek dla straży, a od czasu do czasu urządzano różne imprezy strażackie.

Najgorsze jest to, że brak należytego zrozumienia dla pożarnictwa u miejscowych obywateli, mimo, że powinna ich straż najwięcej obchodzić, ponieważ strzeże ich mienia od pożaru. Było to bardzo trudno utrzymać owy Związek Straży Pożarnej, z braku dostatecznego poparcia ze strony gminy. Przez usilne zabiegi i zainteresowanie się sprawami obrony pożarowej prezasa Sładka, naczelnika Płaczka, naczelnika gminy Nogłego udało się powołać do życia owy Związek, a na członkach wywarło silne wrażenie, dodając wiele otuchy do dalszych prac.

Przez staranie prezesa d-ha Sładka i z porozumieniem na probostwie stanęła w roku 1926 Ochotnicza Straż Pożarna w Marklowicach Dolnych pierwszy raz jako stróże przy Bożym Grobie w naszym parafjalnym kościele, według podziału godzin i wprowadzenie ich przez naczelników straży. W roku 1927 wystąpiła Ochotnicza Straż Pożarna drugi raz jako stróże przy Bożym Grobie, w swych nowo otrzymanych mosiężno-niklowych chełmach, co bardzo piekny widok sprawiło.

Za pracę społeczną wręczył Związek Ochotniczej Straży Pożarnej Marklowice Dolne naczelnikowi gminy

panu Nogłemu dyplom honorowy, wykonany przez prezesa pana Sładka, za wydatną pomoc w odbudowaniu owego Związku. Z największą wdzięcznością ofiarowała Ochotnicza Straż Pożarna Marklowice Dolne, przewielebnemu ks. proboszczowi Buchtowi na 25-letni Jubileusz Kapłaństwa swego wspaniały obraz, wyrysowany na szkle, od prezesa pana Sładka, którą mu wręczyła delegacja w dniu jego pamięci. Przy wręczeniu owego obrazu wystąpiła w imieniu Związku Ochotniczej Straży Pożarnej 7-letnia córka prezesa p. Sładka, w mundurze małego strażaka z podniosłem powinszowaniem ks. proboszczowi.

Z upływem końca roku przyszło do Walnego Zebrania na którem wykluczono członków z Zarządu i wybrano znów innych. Teraźniejszy Zarząd składa się z druhów: prezesa Sładka, wiceprezesa Zająca, naczelnika Płaczka, zastępcy naczelnika Szypuły, sekretarza Joachimskiego Józefa, skarbnika Joachimskiego Stanisława, gospodarza Penkały Jana. W dalszym ciągu drużynę szkolą kursowi naczelnicy. W dniu 14 sierpnia 1927 roku obchodziła Ochotnicza Straź Pożarna w Marklowicach Dolnych uroczystość udekorowania zasłużonych strażaków, oznakami za wysługę lat. Na uroczystość zaproszono straże z sąsiednich wiosek, które przybyły w komplecie, z Popielowa, Biertultów, Rogoźnia i Marklowic Górnych. Obecne były i inne towarzystwa. Tow. Spiewacze. „Spójnia", Tow. Spiewacze "Lutnia" i Związek Kasy Pośmiertnej z Rybnika. Po zbiórce nastąpił wymarsz pod komendą naczelnika straży d-ha Płaczka do kościoła na nabożeństwo. Piękny widok roztaczał się w marszu do kościoła, z czterema sztandarami, a białe kaski tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej rzucały ogniste promienie w blasku słońca. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed naczelnikiem władz politycznych i strażackich.

Defilada wypadła imponująco. Po defiladzie wyruszono do miejscowego ogrodu, gdzie powitał serdecznemi słowami zaproszonych gości prezes Sładek. Po powitaniu wystąpił wiceprezes druh Zając z piękną przemową na cześć udekorowanych. Serdeczną wdzięczność wśród strażactwa, ukazał naczelnik gminy pan Nogły swą piękną, podniosłą przemową jak należy pracować dla społeczeństwa. Po przemowie nastąpiła dekoracja. Naczelnicy gminy, pan Nogły i pan Racjan udekorowali d-hów: prezesa Sładka, prezesa Mrozka, Szypułę Franciszka, Reucha Adolfa, Penkałę Pawła i Kuczerę Teodora oznakami za wysługę lat. Po przerwie obiadowej odbył się chwilowo koncert na sali pana Szumbery a następnie zabawa taneczna na dwucha salach, pana Szumbery i pana Szewczyka na Chałupkach. W czasie zabawy wygłosił prezes d-h Sładek podniosłą przemowę, na cześć naczelnika gminy pana Nogłego. W słowach serdecznych przemówił naczelnik gminy pan Nogły do zebranego strażactwa i obywateli, z przykładem działalności strażackiej. Towarzystwo Spiewacze „Spójnia" odśpiewało podczas przerwy tanecznej kilka pieknych pieśni, pod kierownictwem dyrygenta pana Michalskiego. Zaproszone na uroczystość straże okazały swą koleżeńskość, bowiem Ochotnicza Straż Pożarna z Rogoźnej ze swym naczelnikiem d-hem Sojką bawiła się z towarzyszami pracy aż do zakończenia zabawy tanecznej Tak samo bawił się prezes Ochotniczej Straży Pożarnej z Marklowic Górnych d-h Mrozek i okazał podczas zabawy swą miłość prezesowi Sładkowi, jako współpracownikowi od założenia związku.

Uroczystość ta pozostanie w pamięci mieszkańców długie lata, a udekorowani członkowie straży będą wzorem dla młodszych, jak należy pracować dla społeczeństwa.

Mamy niepłonną nadzieję, że i władze gminne zainteresują się jeszcze bardziej Ochotniczą Strażą Pożarną i wspólnie będą pracować i krzewić zasady miłości bliźniego. *Sładek prezes.*

## Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2 grudnia 1927 roku zmarł śp. **Dominik KUCZ** Honorowy członek Ochotniczej Straży Poż. w Żorach.

W zmarłym traci pożarnictwo śląskie a w szczególności okręg Żorski, zasłużonego działacza, dla którego idea pomocy bliźniemu była sztandarem pod którym pracował niestrudzenie.

Urodzony dnia 22. VI. 1873 roku w Szerokiej w powiecie Pszczyńskim, wstąpił dnia 16 lutego 1903 roku do Ochotniczej Straży Pożarnej w Żorach, w której już w roku 1908 awansował na dowódcę oddziału, zaś w roku 1914 na zastępcę naczelnika a w roku 1922 na naczelnika straży.

Niechże ta Ziemia Śląska, której wiernie służył na swym posterunku, lekką Mu będzie a w pamięci współobywateli dla których działał, pozostanie na długo.

---

Staraniem Zw. Straży Pożarnych Wojew. Krakowskiego ukaże się w połowie stycznia br. ALBUM i KALENDARZ STRAŻACKI NA ROK 1928.

Album będzie bogato ilustrowany (około 60 zdjęć fotograficznych) i zawierać będzie procz kalendarza: zarys historyczny Związku Straży Pożarnych województwa Krakowskiego, działalność Związku w latach 1924—1927, rozprawa o stanie gospodarczym Związku, wykaz odznaczonych członków Związku, wykaz i zdjęcia fotograficzne osób z pożytkiem dla Związku pracujących i t. p.

Album wyjdzie we wspaniałej szacie i będzie cenną pamiątką dla każdego Członka-Strażaka. Mimo ogromnych kosztów wydawnictwa kosztować będzie w ozdobnej oprawie zł. 8., w oprawie kartonowej zł. 5.

Ze względu, że nakład jest ograniczony, oraz łącznie z wydawnictwem są znaczne koszta, prosimy o wczesne zamawianie z nadesłaniem odnośnej należności za pomocą czeku na konto P. K. O. Nr. 401.350 z dołączeniem 90 groszy do każdego zamówienia na koszta przesyłki.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA" w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.